ODRA I NYSA ŁUŻYCKA
GRANICĄ POKOJU I PRZYJAŹNI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. | Środa, 6 lipca 1955 roku | Rok IV. Nr 159 (860)

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W KOSZALINIE

W DNIU 3. VI. 1955 R. NASTĄPIŁO UROCZYSTE OTWARCIE XXIV MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH. I SEKRETARZ KC PZPR BOLESŁAW BIERUT I PREZES RADY MINISTRÓW JÓZEF CYRANKIEWICZ W OTOCZENIU CZŁONKÓW RADY PAŃSTWA I RZĄDU PRL, DELEGACJI ZAGRANICZNYCH ORAZ ZAPROSZONYCH GOŚCI ZWIEDZAJĄ OTWARTE TERENY TARGOWE.

V rocznica podpisania układu w Zgorzelcu

Serdecznie witamy naszych przyjaciół

Delegacja rządowa NRD przybyła do Polski

WARSZAWA. W dniu 5 bm. w godzinach porannych przybyła do Warszawy, by wziąć udział w uroczystych obchodach 5 rocznicy zawarcia układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W skład delegacji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wchodzą: przewodniczący delegacji — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl oraz członkowie: wicepremier i minister spraw zagranicznych dr Lothar Bolz, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — Georg Handke, generał-major policji ludowej — Rudolf Doelling, zastępca przewodniczącego Rady Okręgu Frankfurt n/Odrą i członek zarządu okręgowego Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej — Heinz Siebert, sekretarz zarządu Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych — Rudolf Kirchner, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w okręgu drezdeńskim i deputowany do Rady Okręgu Drezno — Friedrich Maier, „Bohater Pracy" — Hans Garbe, przewodnicząca rolniczej spółdzielni produkcyjnej i działaczka spółdzielczości chłopskiej — Helene Stachowiak, I sekretarz zarządu okręgowego Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Neubrandenburg — Martin Wilke i osobisty referent premiera — Hans Tzsch.

Premierowi Grotewohlowi towarzyszy w podróży małżonka.

Na udekorowanym flagami państwowymi NRD i Polski Dworcu Głównym w Warszawie, delegację rządu NRD powitali: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, generalicja WP.

(Dokończenie na 2 str.)

Przygotowujemy się do żniw

We wszystkich powiatach naszego województwa trwają intensywne przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej.

Terminowe wyremontowanie maszyn żniwnych i omłotowych zdecyduje o szybkim i dobrym tegorocznym zbiorze. Meldunki, jakie otrzymujemy jednak z terenu świadczą, że przygotowania do tej akcji w wielu ośrodkach maszynowych i PGR pozostawiają wiele do życzenia.

W POWIECIE SZCZECINEK DOBRZE

Przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej w powiecie szczecineckim są w pełnym toku. Najlepiej przebiega remont maszyn żniwnych w POM Czaplinek. Wyremontowano tu wszystkie snopowiązałki ciągnikowe i konne oraz młocarnie. POM Szczecinek natomiast przygotował 15 ciągnikowych i 7 konnych snopowiązałek oraz jeden kombajn S-4. Młocarnie w POM Szczecinek wymagają jeszcze dokończenia remontu, a następnie przeglądu.

(Dokończenie na 2 str.)

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

W SFM zawisły transparenty i proporczyki

CORAZ więcej młodzieży naszego województwa staje do czynu festiwalowego. Dziś możemy już podać pierwsze wyniki tego szlachetnego współzawodnictwa.

W Słupskiej Fabryce Mebli koło ZMP nr 5 na oddziale 2, zobowiązało się zorganizować dwie brygady młodzieżowe. Od paru już dni brygady te pracują, i pracują dobrze.

Jak dotychczas najlepsze wyniki uzyskuje we współzawodnictwie przedfestiwalowym brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej. Systematycznie wykonuje ona około 350 proc. normy. Brygada młodzieżowa im. Janka Krasickiego również wysoko przekracza normę. Ostatni jej najlepszy wynik wynosi 282,6 proc.

Młodzi pracownicy Słupskiej Fabryki Mebli przystąpili również do budowy własnego boiska sportowego. Z wydatną pomocą pośpieszyli im — dyrektor Albrecht i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Sekutera. We wszystkich halach produkcyjnych zawisły transparenty i proporczyki.

• • •

Młodzież z Ośrodka Szkolenia Kadr Mechanizatorów Rolnictwa w Jastrowiu od kilku dni pracuje przy odgruzowaniu swego miasta. Ostatnio słuchacze zaapelowali do młodzieży wszystkich zakładów pracy z terenu Jastrowia o podjęcie z nią współzawodnictwa przy tej pracy.

Przed wejściem do budynku szkolnego stanęła brama triumfalna przybrana zielenią, sztrumówkami i transparentami głoszącymi hasła V Festiwalu.

Na podstawie korespondencji
S. Wieprzowskiego i Wronieckiego

Pierwsze transakcje na Targach Poznańskich

POZNAŃ. Już 4 bm. w pierwszym „roboczym" dniu XXIV MTP polskie centrale handlu zagranicznego dokonały szeregu transakcji eksportowych i importowych, wśród nich — wiele z firmami z krajów kapitalistycznych. Ogólna wartość zawartych w tym dniu kontraktów na eksport towarów polskich wynosi ok. 11 milionów rubli. W przygotowaniu są dalsze transakcje na ok. 10 milionów rubli. Zawarto też kontrakty na import do Polski różnych towarów — wartości ok. 11,5 miliona rubli. W finalizacji są transakcje importowe na przeszło 17 milionów rubli. Do wieczora w poniedziałek ok. 170 kupców zagranicznych odwiedziło biura naszych central handlowych.

Liczni przedstawiciele państw rynku demokratycznego przeprowadzili rozmowy w sprawie uzupełnienia kontraktów zawartych w ramach umów długookresowych i rocznych — z Polską.

Wyniki pierwszego „roboczego" dnia Targów świadczą, że tegoroczne Targi — już natychmiast po ich otwarciu dają okazję do rozszerzenia naszej wymiany handlowej z różnymi krajami.

W pawilonie NRD

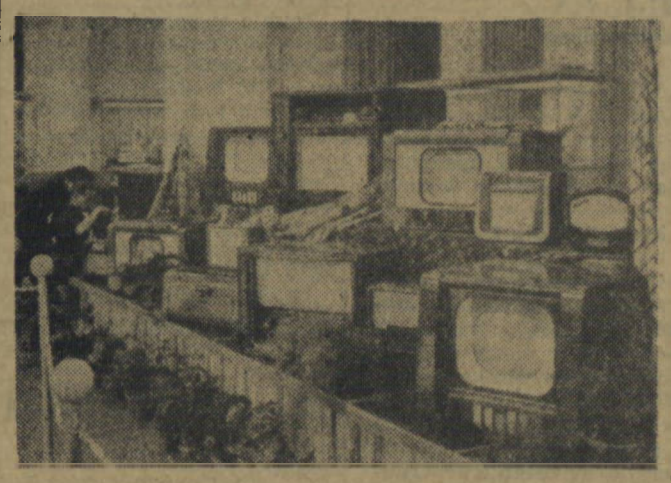

Na zdjęciu: stoisko z aparatami telewizyjnymi w pawilonie NRD.

W. M. Mołotow powrócił do Moskwy

PARYŻ. Dnia 4 bm. przybył do Cherbourga na pokładzie „Queen Elisabeth" pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, który przewodniczył delegacji radzieckiej na jubileuszową sesję ONZ w San Francisco.

W tym samym dniu minister Mołotow i towarzyszące mu osoby odleciel do Moskwy.

• • •

Dnia 5 bm. min. Mołotow przybył do Moskwy.

ZGORZELEC

Kiedy pięć lat temu w Zgorzelcu podpisany został między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną układ o wytyczeniu istniejącej i ustalonej na Odrze i Nysie Łużyckiej granicy polsko-niemieckiej, mieliśmy świadomość, że oto położony został kres sporom między sąsiadującymi ze sobą od z górą tysiąca lat państwami, że położony został kres sporom, które rozpętywali junkrzy, obszarnicy, burżuazja, a które godziły w interesy ludu pracującego obu krajów.

Zachodnia granica Polski stała się granicą pokoju i przyjaźni. Granica, która łączy oba narody w walce o pokój, w walce o interesy ludzi pracy.

Niemiecka Republika Demokratyczna, w której władzę ujął w swe ręce robotnik i chłop, potępiła zdecydowanie wszelkiego rodzaju rewizjonizm. Uznanie przez nią historycznych praw Polski do Ziem Zachodnich — zgodnie z postanowieniami jałtańskimi i poczdamskimi — było nie tylko przekreśleniem wielowiekowej polityki ekspansji na wschód uprawianej przez wsteczne siły narodu niemieckiego, ale i wyciągnięciem wniosków z przeszłości. „Naród, który dopuścił do tego, że jego władcy dwukrotnie w ciągu lat dwudziestu pięciu podeptali prawa ludzkiego współżycia, zrozumiał wreszcie, iż tylko przez bezwzględne i uczciwe uznanie układów międzynarodowych może powrócić do rodziny narodów" — mówił podpisując Układ Zgorzelecki Premier NRD, Grotewohl.

Likwidując militaryzm, potępiając rewizjonizm, NRD skupia dziś wokół siebie wszystkie demokratyczne i patriotyczne siły narodu niemieckiego walczące o pokojowe zjednoczenie kraju, o przyjazne stosunki między narodami, o pokój w Europie. Siła tego państwa rośnie z roku na rok. W roku 1954 globalna produkcja przemysłowa NRD wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z r. 1936. W parze z rozwojem przemysłu idzie wzrost produkcji rolnictwa, wkraczającego na drogę gospodarki zespołowej. Polityka gospodarcza SED (Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej) i rządu NRD, znajdująca potwierdzenie w osiągniętych sukcesach, przyczyniła się do wzrostu autorytetu NRD, do zwiększenia oddziaływania NRD na całe Niemcy.

Minione lata dostarczyły wielu dowodów przyjaźni łączącej całe nasze kraje. W 1954 r. ponad 400 polskich i niemieckich inżynierów, działaczy gospodarczych i naukowców, współpracowało ze sobą w wielu dziedzinach, wymieniając swe doświadczenia. Postanowienia z lutego br. stałej polsko-niemieckiej komisji mieszanej dla współpracy naukowo-technicznej obu krajów przewidują dalsze wzmożenie wy-

(Dokończenie na 2 str.)

Przywódcy KPZR na przyjęciu w ambasadzie amerykańskiej w Moskwie

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w ZSRR wydał przyjęcie dnia 4 bm. z okazji amerykańskiego święta narodowego — Dnia Niepodległości.

Na przyjęciu obecni byli: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, N. Z. Saburow, ministrowie Związku Radzieckiego: I. A. Benediktow, G. K. Żukow, N. A. Michajłow, Marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokołowski.

Na przyjęciu obecni byli szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w ZSRR, pracownicy ambasad i poselstw.

Wśród gości byli również radzieccy i amerykańscy uczestnicy odbywającego się w Moskwie turnieju szachowego ZSRR — USA.

Delegacja polska na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju powróciła do kraju

WARSZAWA. Do kraju powróciła delegacja polska na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, które obradowało w Helsinkach.

Na tym wielkim światowym parlamencie obrońców pokoju wybrano — jak wiadomo — szereg reprezentantów Polski do Światowej Rady Pokoju i do jej biura.

Popłynęła stal z III martena Huty im. Lenina

NOWA HUTA. W poniedziałek 4 bm. w godzinach porannych zmiana inż. Stana z pierwszym wytapiaczem Łytkiem dokonała pierwszego spustu stali z III pieca martenowskiego stalowni Huty im. Lenina, zapoczątkowując okres normalnej eksploatacji tego agregatu.

Trzeci piec martenowski Huty im. Lenina, podobnie jak wcześniej uruchomione dwa pierwsze piece, jest największym i najnowocześniejszym w Europie po Związku Radzieckim. Jednorazowy wytop z tego kolosa — to 370 ton stali najwyższej jakości. Uruchomienie trzeciego martena w tym terminie jest poważnym sukcesem zespołów budowlanych i montażowych kombinatu im. Lenina, odniesionym w trakcie realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Za kilkanaście dni otwarcie Pałacu Kultury i Nauki

Ostatnia „kosmetyka" wnętrz Pałacu

WARSZAWA. Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od momentu, gdy wnętrza Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina udostępnione będą tysiącom zwiedzających z całego kraju. Obecnie radzieccy budowniczowie przygotowują się do przekazania polskiemu zarządowi ostatniego fragmentu Pałacu — 6 kondygnacji części wysokościowej. Wykonywana jest tu jeszcze ostatnia „kosmetyka" — zawiesza się ozdobne kryształowe żyrandole, czyści marmurowe posadzki, sprawdza instalację klimatyzacyjną i oświetleniową. W najbliższych dniach w głównym holu Pałacu ustawiona będzie wielka rzeźba, symbolizująca przyjaźń polsko-radziecką. W innych częściach Pałacu, w których gospodaruje już polski zarząd, ustawiane są meble oraz instalowane różnego rodzaju urządzenia.

HMS »Glasgow« opuścił Gdynię

GDAŃSK. Krążownik brytyjski HMS „Glasgow", który w dniach 1—4 bm. przebywał w Gdyni jako gość Polskiej Marynarki Wojennej, opuścił 4 bm. port gdyński, udając się w drogę powrotną do Wielkiej Brytanii.

Energia atomowa znajduje coraz większe zastosowanie w przemyśle

MOSKWA. 4 lipca kontynuowane były obrady sesji Akademii Nauk ZSRR, poświęcone naukowym i technicznym problemom — stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Na posiedzeniach wydziałów fizyko-matematycznego, chemicznego, technicznego i biologicznego omawiano szereg referatów naukowych, przedstawiających osiągnięcia uczonych radzieckich, którzy stosują na coraz szerszą skalę metodę izotopów w badaniach laboratoryjnych i w produkcji.

Na wydziale nauk technicznych dyskutowano nad zagadnieniem zastosowania izotopów promieniotwórczych w produkcji przyrządów, przy badaniach zużycia różnych części oraz narzędzi skrawających, a także przy poszukiwaniach źródeł naftowych.

Kandydat nauk technicznych J. S. Zasławski stwierdził, że wprowadzenie izotopów promieniotwórczych do zużywającej się części umożliwia w miarę pracy maszyny wykrywać stopień ścierania się powierzchni. Stosując różne rodzaje paliw i smarów, można określać stopień lub szybkość zużycia maszyn.

Dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Badań Przyrządów E. P. Nadieinska podała do wiadomości, że stosowanie izotopów przy badaniu odporności na zużycie przyrządów pozwala zaoszczędzić przeszło stokrotnie czas zużywany na tego rodzaju badania metodą zwykłą.

Zabierając na posiedzeniu głos, kierownik laboratorium Instytutu Fizyki Metalu uralskiego oddziału Akademii Nauk ZSRR I. G. Fekidow podkreślił wielką skuteczność metod jonizacyjnych przy wykrywaniu uszkodzeń w metalach o dużej grubości.

Inżynier W. A. Januszkowski omówił prace Instytutu Fizyki Akademii Nauk Łotewskiej SRR. W instytucie tym z powodzeniem stosuje się atomy znaczone przy określaniu jakości stali walcowanej.

Fizycy radzieccy przytoczyli szereg nowych danych i obliczeń teoretycznych, mających istotne znaczenie dla udoskonalenia konstrukcji stosów atomowych. Wysłuchano także referatów o rezultatach badania różnych właściwości ciężkich rozszczepiających się jąder atomowych.

Podczas obrad poszczególnych wydziałów obecnie byli liczni uczeni zagraniczni.

ZGORZELEC

(Dokończenie z 1 str.)

miany przodujących doświadczeń, służących rozwojowi gospodarczemu Polski Ludowej i NRD. Z NRD otrzymujemy m. in. pomoc przy budowie zakładów przemysłu chemicznego i metalurgicznego. Niemieccy architekci i inżynierowie studiują nasze doświadczenia w dziedzinie budowy miast i osiedli.

Coraz ściślejsza jest również więź kulturalna łącząca oba narody.

Nowym krokiem na drodze zacieśnienia współpracy i przyjaźni między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną był Układ Warszawski. „Na straży granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, stanowiącej dziś naszą wspólną granicę pokoju i przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną stoi nie tylko naród polski, lecz cały obóz pokoju, demokracji i socjalizmu włącznie z Niemiecką Republiką Demokratyczną — uczestnikiem i sygnatariuszem Układu Warszawskiego" — mówił w 10 rocznicę powrotu Ziemi Śląskiej do Ojczyzny Przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki.

Pragniemy żyć w pokoju i przyjaźni z całymi Niemcami. Zgodnie z tym popieramy propozycję ZSRR nawiązania z Niemiecka Republiką Federalną stosunków dyplomatycznych i handlowych.

Popieramy naturalne dążenia narodu niemieckiego do stworzenia zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego. Takiego państwa, dla którego nasza zachodnia granica będzie ostateczna i nienaruszalna. Ten sam pogląd wyrażają nasi towarzysze z NRD. „Jeśli kto łączy rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec z rewizją granicy na Odrze i Nysie, ten potwierdza tym samym, iż szuka tylko pretekstu, aby sabotować to zjednoczenie" — stwierdził wicepremier NRD, Ulbricht.

Coraz szersze koła społeczeństwa zachodnio-niemieckiego świadome są tego, że granica na Odrze i Nysie jest granicą ostateczna. Komentator radia monachijskiego, Friedlaender, nawoływał ostatnio, aby nadać prawną formę układu istniejącemu faktowi, jakim jest granica na Odrze i Nysie. Przytłaczająca większość przesiedleńców, a więc ludzi, na których usiłuje najbardziej oddziaływać propaganda rewizjonistyczna, odpowiedziała w ankiecie przeprowadzonej przez jeden z zachodnio-niemieckich instytutów badania opinii publicznej, że uważa Pomorze, Śląsk i Prusy Wschodnie za ziemie polskie.

Historyczny zwrot w dziejach Polski i Niemiec, przypieczętowany zawartym przed pięcioma laty Układem Zgorzeleckim, jest naszym wkładem w dzieło zbliżenia narodów Europy, w dzieło utrwalenia pokoju na naszym kontynencie. Granica na Odrze i Nysie, która łączy, a nie dzieli nasze zaprzyjaźnione kraje, stała się doniosłym czynnikiem pokoju w Europie.

Delegacja rządowa NRD przybyła do Polski

(Dokończenie z 1 str.)

Po przybyciu delegacji rządu NRD na Dworzec Główny w Warszawie, odegrane zostały hymny państwowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kompania honorowa WP oddała Premierowi NRD honory wojskowe.

Po przywitaniu się z przedstawicielami władz i społeczeństwa, delegacja NRD i witające ją osoby udały się na plac przed dworcem, gdzie zebrały się wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy.

Grupa dzieci warszawskich wręczyła gościom wiązanki kwiatów. Zgromadzone na wiecu powitalnym tłumy mieszkańców stolicy, przyjęły Premiera Grotewohla i pozostałych członków delegacji NRD długotrwałymi, serdecznymi oklaskami.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Premier Otto Grotewohl wygłosili następnie przemówienia.

PRZEMÓWIENIE TOW. J. CYRANKIEWICZA

Szanowny Towarzyszu Premierze! Drodzy goście! Towarzysze!

Serdecznie witamy w Warszawie delegację rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z towarzyszem Premierem Otto Grotewohlem na czele.

Witamy prawdziwych i wypróbowanych przyjaciół, współbojowników niezwykle ważnej walki o pokój i bezpieczeństwo Europy, gorących rzeczników i realizatorów przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim.

Pięć lat temu w Zgorzelcu podpisywaliśmy wspólnie z towarzyszem Premierem Grotewohlem układ o wytyczeniu granic naszych krajów, o granicy nad Odrą i Nysą.

Święcimy obecnie piątą rocznicę tego historycznego układu. Cieszymy się z tego, że w tych uroczystych dniach znowu gościmy Premiera Grotewohla na czele delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, tym razem w Warszawie. Warszawa serdecznie pozdrawia delegację naszych przyjaciół zza Odry i Nysy.

Polskie społeczeństwo uważa także, że równoczesna wizyta polskiej delegacji z I Sekretarzem KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w bardzo poważnym stopniu pozwoli nam zacieśnić nasze więzy solidarności i przyjaźni w walce o pokój i bezpieczeństwo Europy.

Dalsze zacieśnienie naszej przyjaźni w obchodach piątej rocznicy umowy o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie oba narody nasze powitają z radością, tak jak z radością witały zawarty niedawno Układ Warszawski. Powitają go z radością także ci wszyscy, którym leży na sercu sprawa pokoju.

Niech żyje przyjaźń między narodem polskim i niemieckim!

Niech żyją nasi goście — delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z towarzyszem Premierem Otto Grotewohlem na czele!

PRZEMÓWIENIE TOW. OTTO GROTEWOHLA

Towarzyszu Premierze!

Drodzy przyjaciele i towarzysze!

W imieniu rządu i ludności NRD, w imieniu wszystkich patriotów niemieckich i przybyłej w tej chwili delegacji pozdrawiam Was, towarzyszu Premierze, mieszkańców stolicy Polski Warszawy oraz naród polski, który z entuzjazmem i męstwem buduje socjalizm.

Przybyliśmy do Waszego pięknego kraju zaledwie w kilka tygodni po Konferencji Warszawskiej, mającej tak wielkie znaczenie dla sprawy pokoju, by razem z Wami obchodzić piątą rocznicę podpisania układu między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie.

Od czasu istnienia granicy pokoju na Odrze i Nysie narody nasze osiągnęły w dziele budowy socjalizmu wielkie sukcesy, których masy pracujące naszych krajów zdecydowane są bronić z całą energią.

Wytyczenie granicy pokoju na Odrze i Nysie przyczyniło się w decydującej mierze do zabezpieczenia tych osiągnięć i do pogłębienia braterskiej przyjaźni, służącej wspólnemu dobru naszych narodów. Przybyliśmy, by wspólnie służyć temu szlachetnemu zadaniu. Jest to bowiem dla naszych narodów najlepsza gwarancja zabezpieczająca kontynuowanie socjalistycznego budownictwa oraz osiągnięcie pod kierownictwem naszych partii robotniczych ostatecznego zwycięstwa sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

Niech wolno mi będzie złożyć Wam serdeczne i braterskie podziękowanie za zaproszenie oraz za gorące i przyjacielskie przyjęcie, które nas tu spotkało.

Uczestnicy wiecu przyjęli obydwa przemówienia gorącymi oklaskami.

Ze świata

Z POBYTU PREMIERA J. NEHRU W JUGOSŁAWII

BELGRAD. Jak donosi dziennik „Borba", w dniu 3 lipca rano premier Republiki Indii J. Nehru zwiedził w towarzystwie prezydenta Jugosławii J. Tito, zakłady hutnicze „Żenica" w Sarajewie oraz elektrownię wodną „Jabłanica".

W RADZIE PAŃSTWOWEJ CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

PEKIN. 4 lipca Rada Państwowa Chińskiej Republiki Ludowej po ponownym rozpatrzeniu uchwaliła projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Premier NRD Otto Grotewohl złożył wizytę tow. Bolesławowi Bierutowi

WARSZAWA. W dniu 5 bm. Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl złożył wizytę I Sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi.

* * *

WARSZAWA. 5 bm. Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl złożył wizytę Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi.

* * *

WARSZAWA. 5 bm. Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl złożył wizytę Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Przygotowujemy się do żniw

(Dokończenie z 1 str.)

Słabiej przebiegają w tym powiecie remonty maszyn żniwnych w PGR-ach.

ŻNIWA ZA PASEM, A ŻNIWIARKI BEZ KOS

Wiele do życzenia pozostawiają przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej w GOM-ach powiatu bytowskiego. Pomimo zapotrzebowania złożonego przez kierownictwa GOM w Centrali Zaopatrzenia w Koszalinie — nie otrzymują one grzbietów do kos.

GOM-y powiatu bytowskiego natrafiają ponadto na poważne trudności w przygotowaniach do omłotów. Brak pasów bocznych oraz kabla 4-żyłowego do silników elektrycznych jest głównym hamulcem w sprawnym przeprowadzeniu remontów młocarń.

Zupełna już beztroska panuje w POM Tychowo. Nie przystąpiono tu jeszcze w ogóle do remontów snopowiązałek i ciągników.

na podstawie korespond. Cz. H. i Jotem.

Groźna burza przeszła nad Lubelszczyzną

LUBLIN. W nocy z 3 na 4 lipca nad woj. lubelskim, a zwłaszcza nad południowo-wschodnią jego częścią przeszła groźna burza z obfitymi deszczami i licznymi wyładowaniami atmosferycznymi. Burza spowodowała dwa wypadki śmierci od pioruna oraz szereg pożarów, m. in. w Hrubieszowie oraz w pow. Chełm. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej pożary zostały zlokalizowane.

Ukazał się nowy numer »ŻYCIA PARTII«

WARSZAWA. Ukazał się 3 numer „Życia Partii", organu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Numer otwiera artykuł członka KC PZPR J. Albrechta pt. „Co stanowi o pracy rad narodowych". Zadania pracy polityczno-wychowawczej wśród ponad 300-tysięcznej rzeszy robotników PGR omawia artykuł wiceministra PGR M. Bodalskiego pt. „Robotnicy rolni — ważny oddział klasy robotniczej".

W dziale „Z doświadczeń pracy partyjnej na wsi" znajdują się m. in. artykuły: J. Pielucha, I sekretarza KP w Ząbkowicach Śl. pt. „Koncentrujmy się na sprawach głównych", B. Hybiaka, I sekretarza KP w Lesznie i M. Szaraty, sekretarza kom. part. w POM w Krzycku Wielkim pt. „Instruktor lepiej poznaje ludzi" oraz P. Kulgowczyka, I sekretarza KP w Olecku pt. „Pomagać, ale nie prowadzić za rączkę".

Dział „W walce o postęp techniczny w przemyśle" zawiera m. in. artykuły: W. Wardala, I sekretarza KM w Wałbrzychu pt. „Wśród inżynierów i techników Wałbrzycha" oraz A. Fabrycznego, sekretarza KM w Zabrzu, pt. „Hamulce, które musimy usuwać", omawiający konieczność uruchamiania rezerw produkcyjnych.

Czcza gadanina i realne fakty

(Artykuł dziennika »Prawda«)

MOSKWA. Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł Pawłowa pt. „Czcza gadanina i realne fakty", ujawniający cele podejmowanych na Zachodzie prób wypaczenia stanowiska Związku Radzieckiego w kwestii niemieckiej.

Przypominając doniosłe posunięcia Związku Radzieckiego zmierzające do rozładowania napięcia międzynarodowego, autor pisze:

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest jasna i wyraźna, nie pozwala na jakąkolwiek fałszywą interpretację. Radziecka pokojowa polityka cieszy się stale wzrastającym poparciem ze strony coraz szerszych kół na Zachodzie, w tym również ze strony tych, którzy jeszcze do niedawna ulegali destrukcyjnym wpływom propagandy wojennej.

Ale to właśnie nie podoba się pewnym politykom zachodnim, którzy przywykli tak bardzo do atmosfery „zimnej wojny". Chcą oni, aby jasne stało się niejasne, aby miliony ludzi w ich krajach przestały rozróżniać prawdziwe kontury zjawisk współczesnego życia międzynarodowego. Nie możemy pozostawać bierni — pisze Pawłow — jeśli oficjalne osobistości państw zachodnich usiłują wypaczyć politykę zagraniczną Związku Radzieckiego. Dlatego też nie można pominąć milczeniem nadanej z Waszyngtonu depeszy która stwierdzała, że Dulles nawiązując do Konferencji Genewskiej oświadczył, iż Związek Radziecki widocznie nie jest już zainteresowany w zjednoczeniu Niemiec.

Depesza zasługuje na to — podkreśla autor — by poświęcić jej nieco uwagi. Sam układ tej wiadomości dowodzi, w jakim celu potrzebne było świadome zmyślone i kłamliwe twierdzenie, że ZSRR rzekomo „nie jest już zainteresowany w zjednoczeniu Niemiec". Gdyby udało się przekonać opinię publiczną, że ZSRR rzekomo „nie chce" zjednoczenia Niemiec, to wówczas być może udałoby się uniemożliwić pomyślny przebieg Konferencji Genewskiej i zrzucić za to winę na ZSRR. Taka jest logika tej wiadomości.

Tego rodzaju oświadczenia składa się widocznie w Waszyngtonie po to, aby zmusić ludzi do zapomnienia o znanych wszystkim faktach. A fakty są następujące: Przewodniczący Rady Ministrów N. A. Bułganin w oświadczeniu z 11 maja podkreślił z całą stanowczością, że „byliśmy i pozostajemy zwolennikami zjednoczenia Niemiec jako wolnego, pokojowego i demokratycznego państwa".

Związek Radziecki — stwierdza dalej autor artykułu — niezmiennie wypowiada się za zjednoczeniem Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Nie jest to sprawa taktyki dyplomatycznej, lecz zasadnicza wytyczna radzieckiej polityki zagranicznej. Ludzie radzieccy wiedzą, że zjednoczenie Niemiec — to konieczność dziejowa, która wcześniej czy później utoruje sobie drogę.

Związek Radziecki dąży do pokojowej współpracy wszystkich narodów w imię wspólnego celu — utrwalenia bezpieczeństwa w Europie. Opowiada się on za jednością i niezawisłością wszystkich wielkich i małych narodów.

Prawdę tę — jak się wydaje — zaczynają rozumieć również niektóre koła polityczne w Stanach Zjednoczonych. Korespondent zachodnio - niemieckiego dziennika „Die Welt" donosi z Waszyngtonu: „nie wszędzie podziela się opinię sekretarza stanu Dullesa, że Rosjanie nie są już zainteresowani w przywróceniu jedności Niemiec. Niektórzy obserwatorzy polityczni uważają, że Dulles chce z góry zrzucić winę na Rosjan za fiasko konferencji". Korespondent dodaje, że, jego zdaniem, pogląd prezydenta USA w tej sprawie jest odmienny.

Należy podkreślić — pisze w zakończeniu Pawłow — że również sekretarz stanu w swym oświadczeniu na konferencji prasowej wysuwa pewne zastrzeżenia i operuje przypuszczeniami. Powiedział on: „Związek Radziecki widocznie nie jest już zainteresowany w zjednoczeniu Niemiec". Można więc założyć, że nawet sam pan Dulles ma podstawy do powątpiewania w słuszność swego twierdzenia.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

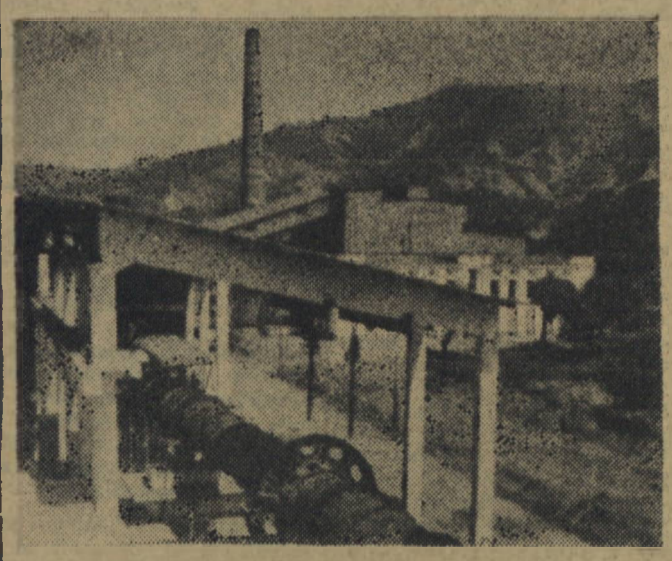

CEMENTOWNIA im. Lenina we Vlora w Albanii posiada nowoczesne wyposażenie produkcji radzieckiej. Roczna zdolność produkcyjna cementowni wynosi 40 tys. ton. Większość procesów produkcyjnych w cementowni jest całkowicie zmechanizowana. Łącznie z cementownią w Szkodra cementownia we Vlora będzie zaspokajała całe zapotrzebowanie krajowe.

Na zdjęciu: piece do wypalania cementu. (Fot. CAF)

Społeczeństwo Niemiec zach.

wypowiada się za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z ZSRR

BERLIN. Po opublikowaniu noty radzieckiej do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej jeszcze bardziej wzmógł się w Niemczech zachodnich ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączeniu ich do bloków militarnych, ruch o zjednoczone Niemcy, nie wchodzące do żadnych sojuszów wojskowych. Na łamach prasy — socjaldemokratycznej i burżuazyjnej — ukazują się artykuły domagające się zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej rządu bońskiego.

Charakterystyczne było przemówienie b. pułkownika niemieckiego sztabu generalnego Bonina, wygłoszone w Monachium na zebraniu partii socjaldemokratycznej. Bonin stwierdził, że za pomocą „polityki siły" nie da się uzyskać zjednoczenia Niemiec. „Nasze zjednoczenie — oświadczył Bonin — zależy w znacznym stopniu od rozwiązania kwestii statutu wojskowego przyszłych zjednoczonych Niemiec. Jeżeli nadal będziemy wyznawali ideę, że wchodząca w skład bloku północno-atlantyckiego Republika Federalna będzie mogła sięgać granicy na Odrze—Nysie, to nigdy nie doczekamy się zjednoczenia Niemiec".

Znany działacz społeczny pastor Mochalski, wyjaśniając na łamach tygodnika „Stimme der Gemeinde" przyczyny zamieszania, jakie w pewnych kołach wywołała nota rządu radzieckiego, pisze: „Unormowanie stosunków między Związkiem Radzieckim a Republiką Federalną stawia pod znakiem zapytania wykorzystanie Niemiec zachodnich pod względem wojskowym".

Autor podkreśla dalej, że nawiązując normalne stosunki z Niemcami zachodnimi Związek Radziecki „może dać Niemcom to, czego odmawiały im dotychczas mocarstwa zachodnie powodujące się względami militarnymi — zjednoczenie, wolność i bezpieczeństwo w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie...

Pracownicy Woj. Zarządu Rolnictwa przy melioracji łąk w Sianowie

CZYN melioracyjny obejmuje coraz większy zasięg. Pracownicy wielu zakładów pracy i instytucji w Koszalinie podejmując zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski Ludowej na pierwszym miejscu stawiają meliorację łąk. Ostatnio takie właśnie zobowiązanie podjęli pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa.

50-osobowa grupa pracowników tej instytucji pracowała przy oczyszczaniu łąk i renowacji rowów melioracyjnych w gromadzie Sianowo. Każdy z nich oczyścił 10 metrów rowu melioracyjnego z mułu i chwastów. W pracy tej wyróżniła się tow. Kazimiera Bańko z działu budżetowego i Stanisława Kwiatkowska z działu urządzeń rolnych.

W tym samym dniu przy melioracji brali również udział uczniowie Zawodowej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa i ZMP-owcy koszalińskich zakładów pracy m. in. ze spółdzielni krawieckiej „Koszalinka".

Niektórzy pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa wyrazili chęć przepracowania jeszcze kilku niedziel przy osuszaniu łąk wzywając jednocześnie do współzawodnictwa inne wydziały Prezydium Woj. RN.

W niedługim czasie wszystkie łąki w tej gromadzie zostaną zmeliorowane — informuje nas zastępca kierownika WZR tow. Pondo. Ostatnim razem oczyściliśmy przeszło 700 m rowu, co przyniosło 2 680 zł oszczędności.

NA zdjęciu widzimy tow. Kazimierę Bańko pracownicę działu budżetowego Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, która na dwie godziny przed zakończeniem pracy oczyściła swój dziesięciometrowy odcinek rowu melioracyjnego.

PRACOWNICY z działu Ochrony Roślin pracowali wspólnie. Na zdjęciu widzimy ich przy szałowaniu i czyszczeniu rowu.

Proces »dwójkarza« Włodzimierza Lechowicza przed sądem w Warszawie

WARSZAWA, 4 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces Włodzimierza Lechowicza. Jest on oskarżony o to, iż działał na szkodę narodu polskiego — przyczyniając się do faszyzacji Polski poprzez zwalczanie przed wojną rewolucyjnego ruchu robotniczego, a w czasie okupacji lewicowego ruchu niepodległościowego. Lechowicz stoi również pod zarzutem uprawiania dywersji politycznej po wyzwoleniu, gdy zajmował wysokie stanowiska w aparacie państwowym.

Włodzimierz Lechowicz rozpoczął w 1926 roku pracę w dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza, a w 1939 roku za pośrednictwem Alfreda Jaroszewicza ówczesnego kierownika działu narodowościowego Samodzielnego Referatu Informacyjnego, z którym pozostawał w bliższym kontakcie, przeszedł do pracy w „dwójce". Pracując w Sam. Referacie Inf. II Oddziału, Lechowicz objął w 1936 roku kierownictwo działu narodowościowo-politycznego, w którego skład wchodziły referaty narodowościowy i antykomunistyczny. Podstawową pracą tego działu było inwigilowanie członków i sympatyków Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej przy pomocy sieci informatorów, konfidentów i prowokatorów nasyłanych do poszczególnych ogniw KPP i KZMP.

W 1942 roku Lechowiczowi wraz z Jaroszewiczem i Buczyńskim udało się przedostać za pośrednictwem Mariana Spychalskiego do szeregów Gwardii Ludowej.

Akt oskarżenia zarzuca Lechowiczowi, że w 1943 roku objąwszy w aparacie delegatury londyńskiej stanowisko naczelnika urzędu śledczego państwowego korpusu bezpieczeństwa na m. st. Warszawę i kierownika wydziału dywersji osobowej tzw. kierownictwa walki podziemnej — organizował dywersyjne i terrorystyczne akcje przeciwko antyfaszystowskiemu ruchowi oporu i jego awangardzie — PPR i GL.

Akt oskarżenia zarzuca następnie Lechowiczowi, że po wyzwoleniu kraju zajmując odpowiedzialne, kierownicze stanowiska, wciągnął do aparatu państwowego innych dwójkarzy.

Działalność Lechowicza w Ministerstwie Ziem Odzyskanych zmierzała do zapewnienia na tych ziemiach szerokich możliwości rozwoju elementom kapitalistycznym i spekulacyjnym.

Akt oskarżenia stwierdza, że Lechowicz po wyzwoleniu ukrywał swą dwójkarską przeszłość i zdradziecką robotę w czasie okupacji.

Po 6-tygodniowym strajku dokerzy angielscy przystąpili do pracy

LONDYN. Pod naciskiem kierownictwa zjednoczonego związku zawodowego dokerów dnia 4 bm. 18 tys. dokerów w sześciu wielkich portach angielskich, którzy strajkowali przez 6 tygodni, z powrotem przystąpiło do pracy. Dokerzy nie osiągnęli celu, o który walczyli — pełnego przyznania przez administracje portów prawa swego związku do prowadzenia rokowań w sprawie płac i warunków pracy w pięciu północnych portach Anglii. Kierownictwo związku zajęło ugodowe, chwiejne stanowisko. Prasa postępowa podkreśla, że strajk dokerów trwał tak długo tylko dzięki stanowczej i solidarnej postawie szeregowych członków związku.

Po obu stronach Odry i Nysy

GDY we Frankfurcie n/Odrą rozlega się głos dzwonu pokoju, zawieszonego tu przed dwoma laty, mieszkańcy miasta wciąż na nowo wspominają wzruszające godziny licznych spotkań z polskimi przyjaciółmi.

Oto np. w lipcu ubiegłego roku świeciliśmy we Frankfurcie n/Odrą wspólnie z polskimi przyjaciółmi dziesięciolecie powstania młodego państwa robotników i chłopów. W końcu ubiegłego roku w mieście Stalinstadt wspólnie manifestowali wolę pokoju młodzi polscy metalowcy i niemieccy hutnicy ze Stalinstadt, górnicy ze Stalinogrodu i ich koledzy z Finkenherd, budowlani z Nowej Huty i z Frankfurtu.

Podczas wszystkich tych spotkań i manifestacji nawiązana została mocna więź przyjaźni.

Trwałym pomnikiem nowych stosunków między NRD i Polską, naszej wspólnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, jest nasz kombinat stalowo-hutniczy im. Stalina, w którym z radzieckiej rudy i z polskiego węgla wytapia się żelazo dla naszego budownictwa.

Mówi się często, że Odra i Nysa nie dzielą, lecz łączą Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna. Przy regulacji tych obydwu rzek, przy budowie mostów, jak np. wielkiego mostu kolejowego we Frankfurcie n/Odrą, przy budowie szos, np. przy budowie autostrady Berlin—Warszawa, pracują ramię przy ramieniu polscy i niemieccy robotnicy i technicy, ucząc się w praktyce rozumieć prawdę o granicy, która łączy.

Obydwa nasze rządy przeznaczają corocznie wielkie środki na odbudowę wałów rzecznych, mostów i śluz, na regulację Odry, a tym samym na usprawnienie żeglugi. Opracowanie projektów zabezpieczenia okolic nadodrzańskich przed powodzią było wspólnym dziełem polskich i niemieckich inżynierów. Dzięki połączeniu kanałami Wisły z Odrą oraz Bugu z Odrą, powstaje wielka magistrala wodna biegnąca ze Wschodu na Zachód. W przyszłości płynąć będą Wisłą i Odrą transporty 1 000-tonowych barek, kursować będą barki między Brześciem a Szczecinem. Zawarte w 1954 roku polsko-niemieckie umowy przewozowe przewidują, że niemieckie i polskie statki będą mogły kursować po drogach rzecznych w Polsce i w NRD.

Jednym z dowodów więzi łączącej nasze narody, jest wspólna walka przeciw niebezpieczeństwu powodzi. Rządy obydwu krajów powołały przeciwpowodziowe pogotowie. Zgodnie z umową codziennie kontroluje się stan wody, czy stan lodów, sprawdza się umocnienia wałowe. Wiosną 1947 roku tysiące ludzi musiało jeszcze opuścić — z powodu powodzi — swoje domy i zagrody. Woda zalała wówczas 10 tysięcy hektarów ziemi. Od 1952 roku niemieckie i polskie łamacze lodów oraz oddziały saperskie prowadzą ciężką i niebezpieczną pracę: rozsadzają w czasie odwilży zatory kry i zabezpieczają w ten sposób wały przed zniszczeniem, a ziemię — przed zalaniem.

* * *

PROPAGANDA bońska często operuje zmyślonymi wiadomościami o opuszczonych i nie zabudowanych polskich Ziemiach Zachodnich. Ale liczni Niemcy mogli się przekonać, że drogi biegnące po obu stronach granicy prowadzą przez zielone łąki i pola uprawne.

Wiemy, że w roku 1953 na polskich Ziemiach Zachodnich zbiory zbóż wzrosły 4-krotnie, że pogłowie bydła potroiło się, a pogłowie trzody chlewnej wzrosło 9-krotnie. Oczywiście, wsie polskie noszą jeszcze ślady minionej wojny, jeszcze w wielu wsiach ruiny chłopskich domów oskarżają faszyzm. Ale liczne nowowzniesione domy chłopskie, odbudowane drogi i mosty świadczą o ofiarnej pracy polskich robotników i chłopów.

Dziś po obu stronach granicy warczą traktory na polach, które były niegdyś własnością junkrów i należały do junkierskich majątków. Mieszkający w okręgu Frankfurt n/Odrą przesiedleńcy widzą, że w twardych dłoniach polskich robotników i chłopów rozkwita dziś ziemia po drugiej stronie Odry tysiąckroć piękniej, niż w chciwych szponach dawnych wielkich obszarników — von Schlage, von Bismarcka, von Witzlebena, czy von Schlange-Schoeningena.

* * *

W 1939 roku Hitler, aby rozpętać wojnę, uciekł się do prowokacji. Ubrał SS-owców w polskie mundury i kazał im zniszczyć radiostacje w Gliwicach. Dziś wszelkim prowokacjom zamknęliśmy raz na zawsze drogę.

Na granicy Odra—Nysa, która stała się granicą pokoju, stoją dziś na straży pokoju Polacy i Niemcy. Wyciągnęliśmy wnioski z historii, z bolesnej przeszłości, kiedy to udało się niemieckiemu militaryzmowi rzucić przeciwko sobie dwa narody i wszcząć wojnę, opłaconą krwią robotników i chłopów obu narodów.

Ani w Polsce Ludowej, ani w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie ma już bankierów i obszarników, którzy by mogli wpędzić oba narody w nową wojnę, złamać ich niezłomną przyjaźń. Dziś polscy i niemieccy robotnicy i chłopi, współpracując ze sobą w przyjaźni, osiągają poważne sukcesy w rozwijaniu swej gospodarki. I tu i tam zakładom przemysłowym nadano imiona czołowych bojowników o pokój, wolność i przyjaźń między narodami — imiona Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina, Róży Luksemburg, Karola Liebknechta, Juliana Marchlewskiego i Ernesta Thaelmanna.

Uczeni, inżynierowie oraz aktywiści obydwu krajów dzielą się wynikami swych badań i doświadczeń, artyści popularyzują wśród szerokich rzesz sąsiadujących ze sobą narodów zdobycze kulturalne. Sportowcy obu narodów mierzą swe siły w międzynarodowych spotkaniach. W ten sposób poprzez Odrę i Nysę przerzucono liczne i różnorodne mosty przyjaźni.

* * *

WSZYSCY uczciwi Niemcy z prawdziwą radością śledzą sukcesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która przeistoczyła się w potężne państwo przemysłowo-rolnicze. Śledzą wzrost Nowych Tych i Nowej Huty, odbudowę zburzonych przez niemiecki faszyzm miast — Warszawy, Wrocławia, Szczecina i Gdańska. Wszystkie te sukcesy my, Niemcy, witamy całym sercem.

Zarówno w Polsce, jak i w NRD, każdy krok, każdy przejaw działalności rządu, podyktowany jest interesami ludzi pracy. Przed obydwoma narodami stoi otworem droga do szczęśliwego, pokojowego życia. Dla takiego właśnie życia w szczęściu i dostatku dźwignięto z gruzów Warszawę, Wrocław i Szczecin, Berlin, Drezno i Frankfurt n/Odrą. Dla zwycięstwa takiego życia ujęliśmy sprawę pokoju we własne ręce i będziemy jej bronić do końca.

Jednocześnie jednak ani w Polsce, ani w NRD nikomu ani na chwilę nie wolno zapominać, że oba kraje zagrożone są przez odradzający się militaryzm w Niemczech zachodnich, przez wojenne układy paryskie. Pamiętając o tym, oba nasze narody jednoczą swe wysiłki pokojowe w ramach Układu Warszawskiego, walczą przeciwko wszelkim układom wojennym.

Z okazji V rocznicy podpisania Układu polsko-niemieckiego o wytyczeniu istniejącej niemiecko-polskiej granicy państwowej — ślubujemy naszemu polskiemu sąsiadowi, że jeszcze bardziej zacieśniać będziemy więzy przyjaźni. Że naszych demokratycznych zdobyczy bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. I nie ma takiej siły, która mogłaby wydrzeć naszym narodom owoce — okupionego wielką ofiarą krwi — zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, nad barbarzyństwem. Narody, stanowiące wielką rodzinę we wspólnym obozie pokoju, silniejsze są od podżegaczy wojennych.

FRANZ PEPLINSKY

przewodn. Rady Okręgowej we Frankfurcie n/Odrą

Z problematyki plenum KW PZPR w Koszalinie

Co to znaczy »polityczny kierownik zakładu«?

Organizacja partyjna, to polityczny kierownik zakładu...

Określenia tego używamy bardzo często w przeświadczeniu, że jest ono zupełnie jasne i zrozumiałe, że nie wymaga niepotrzebnych wyjaśnień.

Czy tak jest w istocie?

Dokonując oceny pracy organizacji partyjnych w przemyśle, plenum KW wskazało na liczne fakty niezrozumienia tego, na czym polega kierownicza rola organizacji partyjnej w zakładzie, jaki powinien być stosunek organizacji partyjnej do dyrekcji zakładu.

W Słupskiej Fabryce Mebli poprzedni sekretarz organizacji tow. Rusiecki zdobył sobie wśród załogi miano „trzeciego dyrektora", gdyż zamiast kierować pracą partyjną, zajmował się załatwianiem spraw administracyjnych, wyręczając dyrektora i innych pracowników administracji. W konsekwencji zabrakło czasu na robotę partyjną, która została poważnie zaniedbana.

Praktyka zbytniej ingerencji w sprawy administracji, wyręczania kierownictwa ma również te ujemne skutki, że może wpłynąć na zmniejszenie poczucia odpowiedzialności za zakład i produkcję u niektórych dyrektorów.

Na drugim biegunie obserwujemy zjawisko zupełnego oderwania się organizacji partyjnej od spraw zakładu, ograniczenie się do jakiejś ogólnikowej, niekonkretnej pracy agitacyjnej i wychowawczej.

Tak jest np. w Usteckiej Stoczni, gdzie organizacja partyjna nie ma w sprawach zakładu i produkcji nic do powiedzenia. Czy wina leży tylko po stronie dyrektora, który, jak twierdzą towarzysze „nikogo do tych spraw nie dopuszcza"?... Również wśród członków partii brak jest dążności do zajęcia się tymi zagadnieniami, nie widać poczucia współodpowiedzialności za to, że zakład pracuje źle i nie wykonuje swych planów...

Podobnych przykładów przytoczono na plenum KW więcej, wniosek stąd wysunął się wyraźny: sprawa politycznego kierownictwa zakładem przez organizację partyjną musi być jeszcze raz omówiona i wyjaśniona.

WYCHOWYWAĆ TRZEBA NIE TYLKO ZAŁOGĘ

W POPRZEDNIM artykule poświęconym plenum KW omówiliśmy partyjne metody walki o plan — wskazaliśmy jak organizacja partyjna winna mobilizować załogę, jak wychowywać ją w duchu troski o wykonanie zadań produkcyjnych zakładu.

Ale w tym duchu wychowywać trzeba nie tylko robotników, ale również kadrę kierowniczą zakładu — dyrektorów i inżynierów, techników i kierowników.

Na wagę tego zagadnienia zwrócił uwagę na plenum sekretarz KM w Koszalinie tow. Orłowski.

„Sprawa właściwej pracy z kadrą kierowniczą — mówił tow. Orłowski — to ważne zadanie dla naszych organizacji partyjnych. Nie jest bowiem kwestią przypadku, że tam, gdzie organizacja partyjna umie pracować z dyrektorem i innymi towarzyszami z kierownictwa — jak to ma miejsce np. w koszalińskiej betonowni, tam plany są systematycznie realizowane. I na odwrót, tam gdzie organizacja partyjna nie wychowuje kadry kierowniczej, jak np. w Koszalińskiej Fabryce Mebli, gdzie organizacja toleruje lekceważenie spraw zakładu przez naczelnego inżyniera — tam organizacja pracy i produkcja pozostawia najczęściej wiele do życzenia"...

JAK UCZYŁ NAS TOW. LENIN...

JAK powinno pracować kierownictwo socjalistycznego zakładu?

Nikt nie jest w stanie stworzyć recepty na dobrego dyrektora czy idealnego inżyniera, ale wystarczy sięgnąć do dzieł Lenina i Stalina, aby znaleźć tam głębokie prawdy i wskazania — dla wszystkich zdawałoby się znane i zrozumiałe, ale w codziennej pracy często nie realizowane i zapomniane.

I tak, powszechnie znane jest leninowskie twierdzenie, że każdy kierownik gospodarczy musi być równocześnie działaczem politycznym, obok wiedzy fachowej niezbędna mu jest znajomość marksizmu-leninizmu. A jak jest w istocie?

W działalności wielu kierowników — stwierdził na plenum tow. Brudys w swym referacie — **występuje ciasny praktycyzm i odrywanie pracy politycznej od zadań produkcyjnych. Wynika to często z zasadniczej słabości politycznej tych ludzi, z lekceważenia i nonszalanckiego stosunku do szkolenia politycznego...**

Dlatego też troska o stały wzrost poziomu politycznego dyrektorów, inżynierów, techników musi być stałą cechą pracy każdej organizacji partyjnej. Tylko w ten sposób dbając o wszechstronny zawodowy i polityczny rozwój swej kadry kierowniczej tworzy organizacja partyjna trwałe podstawy właściwego kierownictwa zakładem. Nierozdzielnie z tym łączy się druga sprawa — więzi kierownictwa z załogą.

W jednym ze swych przemówień towarzysz Stalin z całą mocą podkreślał, iż trzeba, aby kierownicy socjalistycznych przedsiębiorstw **„...lepiej zaznajamiali się z pracownikami fabrycznymi i nie tylko uczyli ludzi miejscowych, lecz również sami uczyli się od nich".**

Taki klimat łączności między kierownictwem a załogą stwarzać musi przede wszystkim organizacja partyjna. Ona winna być sercem narad produkcyjnych, troskliwie opiekować się musi każdym przejawem oddolnej, robotniczej inicjatywy, pracować nad tym, aby załoga i kierownictwo tworzyły jeden zwarty, ścisły kolektyw.

STATUTOWE PRAWO KONTROLI

GŁÓWNYM środkiem w walce o realizację tych postulatów, bronią przeciwko wszelkiego rodzaju brakom i błędom w pracy naszych kierownictw jest rzetelna partyjna krytyka. Również w praktyce naszych zakładów mamy niemało przykładów na to, jak krytyczne uwagi i wnioski zgłaszane na przeróżnych naradach bądź też zebraniach partyjnych przyczyniły się do likwidacji zła, usprawnienia pracy partyjnej. Zdarza się jednak i tak, że dyrekcja nie dopuszcza do krytykowania swej działalności, że dyrektorzy nie lubią składać samokrytyki.

Organizacja partyjna nie może godzić się z takim stanem rzeczy, zwalczać trzeba zdecydowanie próby hamowania swobodnego rozwoju krytyki. Chodzi o to, aby uczynić z krytyki oddolnej potężny instrument dla skutecznego zwalczania nadużyć i samowoli, dla usunięcia licznych jeszcze przejawów niedbalstwa, biurokratyzmu czy złej woli.

Poważną pomoc stanowi tutaj nadane przez statut PZPR organizacjom partyjnym w zakładach prawo kontroli. Coraz szerzej przyjmuje się praktyka wysłuchiwania przez organizację partyjną sprawozdań z działalności dyrekcji. Na zebraniach takich toczą się dyskusje nad najistotniejszymi problemami zakładu, krytykuje się błędy i braki, rodzą się nowe pomysły i usprawnienia. A co najważniejsze, wzrasta wśród wszystkich poczucie gospodarskiej współodpowiedzialności za gospodarkę zakładu.

Ale nie wszędzie sprawa ta wygląda równie dobrze. Mamy jeszcze kierowników i dyrektorów, którzy — jak np. tow. Kurowski, dyrektor Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku — uchylają się od obowiązku składania sprawozdań lub też składają sprawozdania nieprawdziwe, lakierujące rzeczywistość, zamazujące błędy i braki. Bywa i tak, że organizacja partyjna sama nie walczy o realizację tego statutowego prawa, że członkowie partii nie reagują na wyraźne fakty nadużyć, brakoróbstwa i marnotrawstwa. Sytuacja taka występuje szczególnie w zakładach spółdzielczości pracy.

Trzeba stwierdzić jasno: organizacja partyjna może i powinna sprawować kontrolę nad działalnością administracji, ale zdolna jest do tego tylko wówczas, gdy wychowuje cały kolektyw łącznie z kierownictwem w poczuciu odpowiedzialności za zakład, w duchu świadomej, socjalistycznej dyscypliny, gdy odwołuje się do inicjatywy załogi, pobudza ją do krytyki i samokrytyki, gdy prowadzi codzienną pracę wśród mas.

Wówczas organizacja partyjna jest prawdziwym politycznym kierownikiem zakładu.

L. GNOT

Na nową ziemię

W województwach centralnych, a szczególnie lubelskim, kieleckim, łódzkim, coraz bardziej wzrasta wśród małorolnych i średniorolnych chłopów zainteresowanie możliwościami osiedlenia się na Ziemi Koszalińskiej.

Zainteresowaniu temu sprzyjają niezwykle dogodne warunki, które ludowe państwo stwarza nowoosiedlającym się na Ziemiach Zachodnich. Pełnorolne gospodarstwo o powierzchni 6—9 hektarów, wyremontowane budynki, bezpłatny przejazd wraz z dobytkiem na nowe miejsce, bezzwrotne pożyczki na kupno krowy, ewentualnie konia i innego inwentarza, w pierwszych latach po osiedleniu się ulgi w wymiarze obowiązkowych dostaw i spłacie podatku, przed niejedną rodziną w przeludnionych wsiach centralnych województw kraju stwarzają perspektywy szybkiego wyjścia z biedy, usamodzielnienia się, podniesienia dobrobytu. Z możliwości tych korzysta coraz więcej chłopów. W roku ub. np. przyjechało do naszego województwa i osiedliło się w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i na gospodarstwach indywidualnych kilka tysięcy rodzin, a w roku bież. już kilkaset.

W tym, że do naszego województwa przybywa coraz więcej osiedlających się, jest ogromna zasługa chłopów, robotników PGR, którzy przybyli tu przed kilkoma laty. Pisząc listy do swych krewnych i znajomych w centralnych województwach, odwiedzając ich, przekonali oni do osiedlenia się na Ziemi Koszalińskiej niejedną już rodzinę. Tak np. **Jan Molenda** z Potulic w powiecie złotowskim zachęcił do osiedlenia się w swej gromadzie kilka rodzin z woj. lubelskiego, podobnie uczynili członkowie spółdzielni produkcyjnej w Siecinie w powiecie drawskim i inni. Wszyscy oni dali przez to dowód głębokiego przywiązania do naszej piastowskiej, pięknej Ziemi Koszalińskiej, wyraz troski o jej pełne zagospodarowanie.

W dniu 4 bm. przybyła do Koszalina 16-osobowa grupa chłopów z powiatu lubartowskiego w województwie lubelskim również z zamiarem osiedlenia się na nowej ziemi. Grupę tę zachęcili do przyjazdu, obejrzenia gospodarstw, zapoznania się z miejscowymi warunkami trzej nasi chłopi: **Władysław Gil** z Zarańska i **Eugenia Kuryłło** z Poźrzadła w powiecie drawskim oraz **Stanisław Krawczuk** z Dąbrowy w powiecie sławneńskim.

— **Gdy nasza rada narodowa** — mówi Krawczuk — **zwróciła się do mnie, bym pojechał w Lubelskie informować chłopów, jak tu żyjemy, by zachęcić ich do przyjazdu, uczyniłem to z ogromną chęcią. Wiem przecież, jakie wahania przeżywa każdy, kto chciałby się osiedlić w Koszalińskiem, jak wahania te podsycają kulacy. I wydaje mi się, że umiem te wahania przezwyciężać".**

16-osobowa grupa chłopów z Lubelskiego świadczy o tym najlepiej. Są wśród nich przeważnie małorolni i bezrolni chłopi.

Oto co mówi np. **Anna Kamińska** ze wsi Leszkowice w powiecie lubartowskim.

„Mamy z mężem 2-hektarowe gospodarstwo. Istna mordęga, bo konia nie posiadamy. Chcesz zaorać — proś sąsiada. A potem tylko „odrabiaj i odrabiaj". Sprzykrzyło nam się to „odrabianie". Ludzie u nas gadali o Ziemiach Zachodnich różne głupstwa. Ale jak się zastanowiłam, to doszłam do wniosku, że przeciw osiedlaniu się gadali właśnie kulacy, u których trzeba było „odrabiać". We własnym interesie, a nie naszym — małorolnych i bezrolnych. Dobrze, że przyjechali do naszej wsi ludzie z Koszalińskiego. Stanisław Krawczuk opowiadał nam, że w Lubelskiem żył w biedzie, a w Koszalińskiem żyje w dostatku. Uważam, że z województwa koszalińskiego powinno do nas więcej ludzi przyjeżdżać, więcej pisać listów — przekona to ludzi. U nas nie wszyscy nawet znają warunki, jakie państwo zapewnia nowoosiedlonym..."

Chłopi z Lubelskiego rozjechali się do powiatów: słupskiego, białogardzkiego i sławneńskiego. Obejrzą tam wolne, wyremontowane gospodarstwa, no i powezmą ostateczną decyzję. Rady narodowe w tych powiatach nie powinny szczędzić im słów wyjaśnień, ułatwić dojazd do gromad, w których są wolne gospodarstwa — słowem udzielić wszechstronnej pomocy.

Wyjazd trzech naszych chłopów-werbowników — jak ich możemy nazwać — dał dobry wynik. Warto, by ludzi takich jak Stanisław Krawczuk, Władysław Gil, Eugenia Kuryłło wysyłały i inne rady narodowe. Mamy jeszcze wolne gospodarstwa na Ziemi Koszalińskiej. Potrzeba nam też robotników do PGR-ów, do gospodarstw leśnych. Żniwa zbliżają się szybkimi krokami. Po zebraniu plonów — okres w sam raz dla rozpoczęcia gospodarki na nowym miejscu, na nowej ziemi.

J. Ł.

Duma Warblewa

Rozmawialiśmy z wieloma chlewmistrzami i oborowymi. Każdy z nich stwierdzał, że praca przy obsłudze inwentarza nie jest łatwą. — Najbardziej uciążliwą i żmudną pracą — mówili — jest przygotowanie pasz, a szczególnie ugniatanie ziemniaków i wymieszanie karmy. Praca jest tym cięższa, im liczniejszy jest stan obsługiwanego inwentarza. Nic też dziwnego, że robotnicy zatrudnieni w hodowli, pracują przeważnie od rychłego rana do późnego wieczora.

Ale nie wszędzie tak jest.

ZAJRZYJMY do gospodarstwa PGR Warblewo (zespół PGR Skarszów). W 3 chlewniach, oddalonych od siebie o około 300 metrów, posiada ono prawie 400 tuczników, warchlaków i macior. I wyobraźcie sobie, że przy obsłudze trzody chlewnej zatrudnione są łącznie z brygadzistką zaledwie 4 osoby, czyli o 3 osoby mniej, aniżeli przewiduje norma zatrudnienia. Do dnia 12 czerwca dostarczyli już 17 tuczników i bekonów ponad plan półroczny. I robotnicy nie narzekają na przepracowanie. Co ciekawsze, znajdują jeszcze czas na pomoc w pilnych pracach polowych. Ostatnio np. pomagali przy sadzeniu brukwi.

Wysoką wydajność pracy w hodowli robotnicy warblewscy zawdzięczają przede wszystkim szerokiemu zastosowaniu małej mechanizacji. Większość prac przy obsłudze inwentarza wykonywana jest bowiem mechanicznie. Całkowicie zmechanizowano np. przygotowanie i rozwożenie paszy oraz wywózkę obornika.

Zobaczmy zresztą sami jak odbywa się przygotowanie pasz dla 400—500 sztuk trzody chlewnej. W jednej chlewni znajduje się centralna paszarnia mechaniczna. Obsługuje ją tylko jeden wykwalifikowany robotnik. Jedyną jego pracą fizyczną jest nałożenie ziemniaków do mechanicznej płuczki oraz rozpalenie ognia pod kotłem, a poza tym obsługuje tylko skomplikowane mechanizmy.

Po wypłukaniu, ziemniaki są przenoszone elewatorem na piętro do dużego kotła, o pojemności prawie 1 tony ziemniaków, gdzie są parowane. Po uparowaniu, odkręca się hermetycznie zamkniętą klapę u dołu kotła i ziemniaki spadają do znajdującego się niżej gniotownika. Wygląda on jak duża maszynka do mięsa. Zgniecione ziemniaki wypychane są następnie dziurkami do dużego mieszadła.

Na piętrze znajduje się także drugie mieszadło pasz suchych: treściwych i koncentratów witaminowych. Po wymieszaniu pasze suche spadają do głównego mieszadła, do ziemniaków. Teraz otwiera się kran z wodą ciepłą lub zimną, dolewa się mleka i następuje mechaniczne mieszanie wszystkich składników paszy.

Na dole jest również sieczkarnia połączona z dmuchawą. Latem tnie ona zielonki, które dmuchawa wyrzuca następnie do głównego mieszadła. Można też dmuchawą przerzucać plewy do specjalnego kotła na górze, gdzie zaparzają się i podobnie jak ziemniaki, spadają do głównego mieszadła przez otworzenie dolnej klapy.

Po upływie niespełna 2 godzin, pasza jest całkowicie przygotowana. Wystarczy teraz podstawić wózek kolejki wiszącej pod mieszadło, otworzyć drzwiczki, a gęsta i lepka masa szybko zapełnia wózek.

Rozprowadzenie paszy do chlewni odbywa się również mechanicznie. Około 350 metrów kolejki nadziemnej łączy 3 chlewnie. Kolejka przechodzi też gankami poszczególnych chlewni. Jedne wózki służą do przewożenia paszy, inne do wywózki obornika. Świnie przyzwyczaiły się już do zgrzytu kółek kolejki, oznajmiającego porę karmienia. Dlatego też wystarczy tylko poruszyć wózkiem, a już we wszystkich kojcach rozlega się niecierpliwe kwiczenie.

— Przedtem musieliśmy wszystko rękami wykonywać — opowiada nam brygadzistka chlewni Nina Spotte. — Najgorzej było przy zgniataniu ziemniaków. Ziemniaki dla 180 świń trzeba było co najmniej godzinę „kręcić", a później przenosić jeszcze do kotła i mieszać. Nie mówię już o noszeniu paszy do wszystkich chlewni. A teraz — nie ma nawet porównania.

— Prawda — dodaje inna robotnica — mechanicznie można lepiej i szybciej przygotować paszę. Mamy przez to więcej czasu na utrzymanie czystości w chlewniach, na właściwą pielęgnację trzody.

Zbudowanie paszarni i kolejki sposobem gospodarczym nie było sprawą łatwą. Nie było projektów i dokumentacji dla paszarni, brak potrzebnych urządzeń i materiałów. W trakcie budowy paszarni wyłoniła się np. konieczność podniesienia dachu chlewni o 70 cm, trzeba było „skombinować" 350 metrów szyn, zaopatrzyć się w dużą ilość drewna do budowy drewnianych przęseł kolejki, rozwiązać sprawę poziomów i skrzyżowań kolejki itp.

Kierownik gospodarstwa tow. Janusz Konarzewski jest jednak człowiekiem upartym. Gdy coś rozpocznie, to musi sprawę doprowadzić do końca. Korzystając z pomocy st. mechanika zespołowego Mokarskiego i kowala Brumke, potrafił w przeciągu niespełna 3 miesięcy wybudować i uruchomić paszarnię, a później kolejkę.

Dzięki inicjatywie tow. Konarzewskiego, gospodarstwo nie ograniczyło się wyłącznie do wprowadzenia małej mechanizacji w chlewni. Na cześć 1 Maja i 10-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej załoga Warblewa zobowiązała się między innymi wybudować mechaniczną paszarnię przy oborze oraz kolejkę wiszącą w oborze długości 140 metrów. Zobowiązania te są konsekwentnie realizowane. Wybudowano już przybudówkę do obory, gdzie będzie mieścić się paszarnia oraz 3 linie kolejki w oborze. Brak jeszcze połączenia kolejki z paszarnią. W dalszym etapie przewidziane jest przedłużenie kolejki do następnego budynku inwentarskiego, gdzie mieści się jałowizna.

W Warblewie, nie tylko w hodowli, ale na każdym kroku można spotkać się z szeroką mechanizacją różnych prac. Wystarczy wymienić wyciągnięty ze złomu i naprawiony elewator do słomy, dmuchawę do siana, dmuchawę do ziarna, prasę do słomy itp. Skonstruowano też w gospodarstwie 3-metrowy konny opielacz uniwersalny do wszystkich upraw międzyrzędowych i kopaczkę do marchwi.

Można by długo wyliczać i opisywać różne usprawnienia pracy jakie wprowadzono w gospodarstwie. Obecnie kierownik gospodarstwa tow. Konarzewski wspólnie z kowalem ob. Brumke budują prototyp nowej, podobno bardzo wydajnej maszyny. Ale jakiej maszyny, tego nie chcą jeszcze zdradzić. Dzięki szerokiemu stosowaniu nowoczesnej techniki, dzięki dobrej organizacji i wydajnej pracy robotników, gospodarstwo Warblewo podnosi systematycznie produkcję rolną, przed terminem wykonuje wszelkie prace polowe.

Warto przyjechać do Warblewa. I nie tylko po to, ażeby podziwiać piękną mechanizację. Godna podziwu jest także wysoka kultura rolna, panujący wszędzie ład i porządek. Gospodarstwo Warblewo staje się coraz bardziej wzorowym, socjalistycznym gospodarstwem rolnym.

MARIAN REBELKA

Pierwsza pomoc — nie zawodzi

W zakładzie pracy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Ob. K. podczas pracy przy maszynie zapomniał o zalecanej ostrożności. Kontuzja nie zagrażała życiu, wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe. Ale zanim pogotowie przybyło na miejsce, ob. K. otrzymał opatrunek i został ułożony na wygodnych noszach.

Przybyły po kwadransie lekarz stwierdził, że opatrunek założony jest prawidłowo i polecił przewieźć chorego do domu.

Czy wiecie, czytelnicy, kto przyszedł z pomocą ob. K. w nieszczęśliwym wypadku?

— Członkinie aktywu społecznego Polskiego Czerwonego Krzyża.

* * *

W wielu zakładach pracy naszego województwa tak zwane „drużyniaczki" podnoszą swą wiedzę sanitarną, by w razie potrzeby przyjść z pomocą choremu, bądź kontuzjowanemu podczas pracy. Młode dziewczęta maszerujące często w pochodach podczas uroczystości, w granatowych mundurkach, ze znakiem Czerwonego Krzyża na czapeczce, cieszą się ogólną sympatią i szacunkiem naszego społeczeństwa.

W okresie VII Tygodnia Zdrowia, członkinie społecznego aktywu służby zdrowia podsumowały swój dorobek, a umiejętności sprawdziły na eliminacjach wojewódzkich.

Na zdjęciu: wymarsz kolumny sanitarnej z transparentami i śpiewem, sprzed gmachu Oddziału Wojewódzkiego PCK, na stadion przy Parku Przyjaźni, gdzie odbyły się eliminacje.

Na pokaz w zakresie udzielania pierwszej pomocy, który widzimy na zdjęciu, przybyli również koszalińscy lekarze, między innymi dyrektor Szpitala Miejskiego dr Józef Szantyr oraz dyrektor Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej dr Jan Kryska. Wyrazili oni pełne uznanie aktywistkom PCK, które zdały egzamin na celująco.

Proporzec przechodni dla najlepszej drużyny, otrzymała po raz trzeci i na stałe, drużyna nr 4502 ze Słupska. Na zdjęciu: komendantka drużyny Olga Szaszek, w chwilę po przejęciu proporca przechodniego z rąk kierowniczki Oddziału Wojewódzkiego PCK tow. Marii Rzucidło.

Zdjęcia i tekst ZBIGNIEW ROGOWSKI

Nowa centrala telefoniczna pracuje

Narzekania mieszkańców Koszalina ustaną

DŁUGO nieraz kręcisz tarczą aparatu telefonicznego, aby otrzymać połączenie z żądanym numerem. Często też złościsz się: „do diabła z tą nową centralą i z czterocyfrowymi numerami". Znając ten poważny kłopot licznych koszalińskich abonentów telefonicznych odwiedziliśmy ostatnio Powiatowy Zarząd Łączności. Naczelnik PZŁ tow. Lorentz udzielił nam kilku ciekawych informacji.

Uruchomienie nowej centrali automatycznej jest wielkim udogodnieniem dla Koszalina. Pozwoli to nie tylko prawie dwukrotnie zwiększyć ilość abonentów, ale usprawni otrzymywanie połączeń. Pomyłki zachodzące obecnie są nieuniknione w pierwszym okresie działania nowej centrali. Zaznaczyć należy, że nowa centrala zainstalowana w Koszalinie jest całkowicie zmodernizowanym, niezwykle precyzyjnym i skomplikowanym aparatem wyprodukowanym w Warszawskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych.

•

Powodem złego działania centrali automatycznej jest to, że nie wszyscy jeszcze pracownicy w dostatecznym stopniu zapoznani są z pracą tego typu aparatu.

Przy tym sami abonenci utrudniają niejednokrotnie pracę centrali automatycznej — objaśnia kierownik centrali tow. Bortnowski. — Nie mając sygnału wolnej linii, trzaskają widełkami telefonów, co przeciąża pracę centrali. Poza tym wielu posiadaczy aparatów telefonicznych zdejmuje na noc słuchawki z widełek. W ten sposób aparat włącza się na dłuższy czas do sieci, na skutek czego spalają się przekaźniki.

Wynika więc z tego, że za złą pracę centrali automatycznej odpowiadają także abonenci.

Nie od rzeczy będzie także przypomnieć mieszkańcom Koszalina uwagę zawartą w wydanym ostatnio spisie abonentów naszego miasta. Uwzględnione są tam m. in. sygnały nowej centrali: — Sygnał zgłoszenia do centrali — jednostajne brzęczenie. Sygnał, że aparat zajęty — przerywane brzęczenie (dotychczasowy sygnał zgłoszenia się centrali). Sygnał dzwonienia pozostaje bez zmian.

Warto tu dodać, że zarówno tow. Lorentz, jak i tow. Bortnowski zapewnili nas, iż w ciągu najbliższych dni praca centrali automatycznej ulegnie całkowitej poprawie. Jest to tylko kwestia „rozruszania" nowej centrali i zapoznania się jej obsługi ze skomplikowaną aparaturą.

I jeszcze kilka ciekawych cyfr dotyczących centrali automatycznej. Budowa jej trwała przeszło rok. Nowa centrala automatyczna została przywieziona w 5 wagonach.

* * *

JEDNOCZEŚNIE z uruchomieniem nowej centrali automatycznej oddana została do użytku nowa centrala międzymiastowa. Również i ta aparatura jest nowoczesna i wyprodukowana została w Polsce. Nowa centrala międzymiastowa posiada 18 stacji, podczas gdy poprzednia miała tylko 12. Zaopatrzona jest również w urządzenia sygnalizujące skończenie rozmów i licznik ustalający czas trwania rozmów. Obecnie Koszalin posiada bezpośrednie połączenie na kilku obwodach.

Ponadto centrala międzymiastowa w Koszalinie jest połączona z wszystkimi miastami powiatowymi naszego województwa. Dzięki uruchomieniu tej centrali usprawnione zostało połączenie międzymiastowe.

(arp)

NA POŁCE Z KSIĄŻKAMI

J. Kuśmierek: „Rok 1944". Utwór ten jest debiutem dramatycznym młodego utalentowanego prozaika. Rok 1944, to sztuka o historycznych dniach sierpniowej ofensywy i kształtowaniu się władzy ludowej w małym, prowincjonalnym miasteczku na Lubelszczyźnie. Dramat Kuśmierka nagrodzony został na Konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Ważne dla wybierających się na Targi Poznańskie

W związku z otwarciem XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich komunikujemy, że Targi otwarte są dla zwiedzających codziennie od godz. 9 do 19.

Ustalone zostały następujące ceny biletów:

1. Jednorazowy bilet wstępu normalny 10 zł.

2. Bilety dla młodzieży szkolnej, żołnierzy służby czynnej WP oraz dla wycieczek zbiorowych (ponad 10 osób) 5 zł.

Osoby udające się indywidualnie na Targi Poznańskie będą mogły w drodze powrotnej korzystać z 66 proc. zniżki kolejowej.

Dla wycieczek organizowanych przez zakłady pracy, szkoły i urzędy zniżka ta wynosić będzie 50 proc. w obie strony.

Zgłoszenia na wycieczki przyjmują również w dalszym ciągu wszystkie placówki „Orbisu" w całym kraju. Uczestnicy wycieczek będą mieli zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie, bilety wstępu na Targi oraz na imprezy kulturalne i sportowe.

Sport - Sport - Sport

W czynie festiwalowym powstają nowe boiska

Szereg kół ZMP-owskich z terenu powiatu sławneńskiego podjęło na cześć V Festiwalu zobowiązania przewidujące uporządkowanie i budowę nowych boisk sportowych.

Młodzież ze wsi Krupy uporządkuje zaniedbane dotychczas boisko sportowe. Tej samej treści zobowiązanie podjęli młodzi pracownicy GS w Sławnie.

Nowe obiekty sportowe powstaną m. in. przy PKS w Darłowie i Zasadniczej Szkole Rybołówstwa Morskiego również w Darłowie.

T. Komecki

Dalsi ćwierćfinaliści tenisowych mistrzostw Polski

POZNAŃ. W ciągu popołudnia drugiego dnia tenisowych mistrzostw Polski wyłoniono dalszych ćwierćfinalistów. Mistrz Polski Radzio po czterosetowej walce wygrał z Wilczkiem 6:1, 6:0, 4:6, 6:1 i zakwalifikował się jako drugi po Buchaliku do ćwierćfinału. Wszedł również do ćwierćfinału Skonecki wygrywając z agresywnym Kramerem 4:6, 6:3, 7:5, 6:3. Trzecim ćwierćfinalistą został Piątek, który wygrał ze Słomskim 7:5, 6:4, 6:4. Po grach ćwierćfinałowych do półfinałów zakwalifikowali się Radzio i Piątek.

Pokrótce

Dobrze pracuje Powiatowy Dom Kultury w Drawsku. Obok zespołu tanecznego powstaje reprezentacyjny chór, a kółko dramatyczne przygotowuje „Poemat pedagogiczny" Makarenki.

Jan Nowak
korespondent „Głosu"

* * *

Obok Drawska znajduje się jezioro, na którym można by uprawiać sporty wodne lub przyjemnie odpocząć po pracy. Brak jednak przystani i kajaków.

Proponujemy, aby urządzeniem przystani, dostarczeniem kajaków i łodzi zajęła się LPŻ.

Leon Michta
korespondent „Głosu"

* * *

Czaplinek (pow. Szczecinek) posiada duże możliwości rozwoju pracy kulturalnej. Jest tam Dom Ludowy, świetlica, nawet sprzęt muzyczny, ale... brak zespołu artystycznego. Zorganizowaniem takiego zespołu powinno się zająć przede wszystkim młodzież Czaplinka.

Wacław Romańczuk
korespondent „Głosu"

Czytajcie prasę partyjną

Chcemy korzystać z ogródka wiedeńskiego w pogodne dni

Inicjatywa założenia ogródka wiedeńskiego w Koszalinie była cenna. Projekt ten został nawet zrealizowany, lecz mieszkańcy Koszalina krótko się cieszyli. Ogródek miał być czynny w soboty i niedziele. Były nawet stoliki. Można było wypić szklankę piwa na świeżym powietrzu, zjeść ciastko.

Dziś pozostał tylko pusty plac. Stoliki i krzesła zabrano, a amatorzy piwa muszą cisnąć się do okienka i pić „na stojąco".

Taka sytuacja jest niedopuszczalna, zwłaszcza że pogoda dopisuje i konsumpcja napojów chłodzących wzrasta, a ogródek wiedeński pozostawił po sobie tylko wspomnienie.

Mieszkańcy Koszalina zwracają się do dyrekcji Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych, aby w najkrótszym czasie uruchomiła ten obiekt. Chodzi przecież tylko o ustawienie stolików i krzeseł i odpowiednie ich zabezpieczenie. Można też pomyśleć o zastosowaniu parasoli, które chroniłyby konsumentów przed słońcem.

Ogródek wiedeński powinien być czynny w każdy pogodny dzień.

(jur)

CO, gdzie, kiedy?

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Maclovia"; g. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia" — „Nadziei ta dwa grocze" SŁUPSK — „Polonia" — „Alarm w cyrku". „1 Maj" — „Ostatni Mohikanin". BIAŁOGARD — „Węgierskie melodie". SZCZECINEK — „Burza". WAŁCZ — „List z piórkiem". USTKA — „Sprawa dr. Wagnera". SŁAWNO — „Tajemniczy wrak". DARŁOWO — „Przygoda w tajdze". KOŁOBRZEG — „Na barykadach Hamburga". BYTÓW — „Tajemnica krwi". MIASTKO — „Znak życia". CZŁUCHÓW — „Ostatnia bitwa". ZŁOTÓW — „Srebrne kolczyki". JASTROWIE — „Wzburzyło się morze", I i II seria. ŚWIDWIN — „Młodzieńcze lata". ZŁOCIENIEC — „Świadectwo dojrzałości". DRAWSKO — „Rezerwowy gracz". CZAPLINEK — „Kalinowy gaj". POLCZYN-ZDRÓJ — „Złodzieje rowerów". MIELNO — „Człowiek bez jutra". USTRONIE MORSKIE — „Na manewrach".

RADIO

PROGRAM I

na dzień 7 lipca 1955 r. (czwartek)

Program dnia: 6.55, 15.25. Wiad.: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. 5.48 Gimn. 6.15 W rytmie walca. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimn. 7.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym. 7.45 Zespół harmonistów. 8.05 Konc. 8.30 „Opowieść o starej korwecie" — słuchowisko dla dzieci. 9.00 Muzyka symf. 10.00 Muz. 11.00 „Droga do szczęścia", opow. 11.30 Muzyka i aktualn. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Utwory skrzypcowe. 12.30 Radz. muz. ludowa. 12.50 Aud. dla wsi. 15.30 „Malowane piosenki", aud. dla dzieci. 16.05 „Kumy radzą" — pog. 16.15 Konc. rozrywk. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Muz. 18.00 Muz. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Sylwetki kompozytorów. 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 20.30 Koncert życzeń dla wsi. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 W przedgrzeniu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie.
(K-251-0)

Wojewódzka Hurtownia Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Szczecinku

powiadamia odbiorców, że po odbiór towaru należy zgłaszać się z zamówieniem i upoważnieniem wypisanym na druku wzór Dm. 44, który nabyć można w każdym składzie Centrali Wydawnictw Druków. Bez pisemnych zamówień i upoważnień wystawianych na wyżej omawianych drukach towary nie będą wydawane.
(K-265-0)

Wojewódzka Hurtownia Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Szczecinku

przypomina odbiorcom, że termin składania zapotrzebowań na towary i materiały nie rozdzielane na IV kwartał br. upływa z dniem 1 sierpnia 1955 roku. Odbiorcom, którzy nie złożą zapotrzebowań we właściwym terminie, doraźnych zamówień — hurtownia realizować nie będzie.
(K-267-1)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA Rybołówstwa Morskiego „Łosoś" w Ustce unieważnia zagubioną kartę nadania oznaki rybackiej na łódź motorową „Jar 1". K-268-1

WDZIĘKOŃSKI Jarosław zgubił legitymację szkolną Nr 550525 wydaną przez Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Podstawowego i Licealnego TPD w Słupsku. (K-269-1)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435. Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny 24-95, Dział Rolny 38-10, Dział Terenowy i Informacji 32-85, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p. tel. 36-56, 22-91. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul Alfreda Lampe 18/20. C-6-76. Zam. 159.

U naszych przyjaciół za Odrą

„MŁODZIEŻ NASZYCH KRAJÓW ODDA WSZYSTKIE SWE SIŁY WALCE O POKÓJ I PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI".

Z rezolucji podjętej na zlocie ZMP, FDJ i CSM w Magdeburgu w dniach 20 — 22 lutego 1955 r.

6 LIPCA 1950 roku podpisany został w Zgorzelcu układ między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Granica, która przez tyle wieków naruszana była przez siły agresji i odwetu, stała się granicą pokoju, granicą, która łączy dwa zaprzyjaźnione, miłujące pokój narody. W dniu dzisiejszym naród polski i niemiecki uroczyście obchodzą piątą rocznicę podpisania historycznego Układu Zgorzeleckiego.

»...My, patrioci niemieccy uczynimy wszystko, aby obronić słuszną sprawę naszego narodu i sprawę pokoju w Niemczech... Będziemy krzewić na wschodzie i zachodzie Niemiec przyjaźń niemiecko-polską. Uczynimy wszystko, aby umacniać granicę pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej...«

Z rezolucji podjętej na wiecu w Friedrichstadt-Palast zwołanym z okazji zakończenia Tygodnia przyjaźni polsko-niemieckiej.

Współpraca, która zacieśnia więzy przyjaźni

PODPISANIE układu handlowego między Polską a NRD 6 czerwca 1950 roku zapoczątkowało żywą współpracę gospodarczą pomiędzy obu krajami. Z korzyścią dla obu narodów współpraca ta rozszerza się z każdym rokiem i dawno już przekroczyła ramy nakreślone w umowie. Niemiecka Republika Demokratyczna dostarcza Polsce maszyn, chemikaliów, przyrządów precyzyjnych i in. Polska eksportuje do NRD niektóre artykuły konsumpcyjne, węgiel, maszyny, urządzenia przemysłowe itp.

Elektrowozy, które widzimy na zdjęciu już niedługo będą kursować na elektryfikowanej trasie Warszawa — Śląsk.

SYMBOLEM zacieśniających się z każdym dniem przyjaznych stosunków łączących naród polski z narodem niemieckim jest ożywiona wymiana kulturalna i naukowa między Polską a NRD. Program tej wymiany nakreślony został w umowie o współpracy gospodarczej zawartej 8 stycznia 1951 roku i umowie o wymianie doświadczeń naukowych zawartej w ubiegłym miesiącu.

Piękną tradycją są organizowane rokrocznie w Polsce „Tygodnie postępowej kultury niemieckiej" i „Tygodnie przyjaźni niemiecko-polskiej" organizowane w NRD. W czasie ich trwania odbywają się w obydwu krajach liczne imprezy artystyczne, organizowane są wystawy, spotkania z naukowcami, literatami.

W ostatnich latach bawił w Polsce teatr „Berliner Ensemble", „Mutter Courage" w jego wykonaniu była wielkim wydarzeniem artystycznym. Gościliśmy w Polsce Państwowy Dramatyczny Teatr Drezdeński, słynny w całej Europie „Dresdner Kreuzchor" — chór chłopięcy.

Zrozumiały podziw budziły w Polsce piękne filmy produkcji NRD, a szczególnie „Ernest Thaelmann", „Rada bogów", „Die Sonnebruck", „Poddany", „Brunatna pajęczyna" i in.

Ludność NRD serdecznie witała występy chóru chłopięcego Filharmonii Poznańskiej, chóru i orkiestry pod dyr. Jerzego Gerta, zespołu pieśni i tańca im. Strzelczyka.

Nawet najbardziej skrupulatne wyliczenia nie zdołają zobrazować ogromnego rozmiaru współpracy kulturalnej między Polską a NRD, współpracy, która prowadzona jest we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, oświatowego i naukowego, współpracy, która przyczynia się do zacieśnienia braterskiej przyjaźni.

Józef Bursewicz

Przyjaciołom niemieckim

Jeden u nas drogowskaz —
Nie można go omijać.
Dwa kraje: Niemcy i Polska —
Przyjaźń.

Przez rzekę sąsiedzka kładka,
Przyjazne graniczne tablice:
Gerta zaśpiewa o kwiatach,
Melodię da polski smyczek.

Do wtóru zaszumią trawy.
Piosenkę pochwycą drzewa.
Brzeg lewy jest brzegiem prawym,
Brzeg prawy lewemu śpiewa.

Rośnie potęga gospodarcza NRD

Odbudowa pokojowej gospodarki NRD odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Jednakże dzięki wysiłkowi robotników i chłopów niemieckich, dzięki pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej gospodarka narodowa NRD odniosła poważne sukcesy. W okresie realizowania pierwszego planu pięcioletniego poważnie rozbudowano przemysł ciężki i maszynowy, podniesiono produkcję rolną, zwiększono obroty w handlu wewnętrznym i zagranicznym.

Decydującym czynnikiem ogromnego rozwoju gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej była konsekwentna demokratyzacja całego życia politycznego, aktywizacja mas ludowych, które pod kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przystąpiły z energią do odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju.

Cyfry i fakty

O bujnym rozwoju gospodarki NRD świadczą najlepiej cyfry podane przez Główny Urząd Statystyczny o wykonaniu planu gospodarczego za rok 1954.

Plan produkcji przemysłowej wykonano w 100.2 proc. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłowa w NRD wzrosła o 76 procent!

W analogicznym okresie produkcja energii elektrycznej wzrosła o 7 proc.

Surówki o 13 proc.

W pierwszej pięciolatce wybudowano w Niemieckiej Republice Demokratycznej wielkie zakłady hutnicze w Calbe West. Zakłady te pokrywają już znaczną część zapotrzebowania kraju na surówkę żelaza.

Znaczne sukcesy odniesiono w produkcji rolniczej. W porównaniu z rokiem 1953 zbiory buraków cukrowych wzrosły o 19 proc., ziemniaków o 20 proc. Znacznie zwiększyła się również wydajność z hektara zbóż chlebowych. Na początku bieżącego roku liczba spółdzielni produkcyjnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnęła cyfrę 5 120.

Niektóre stacje maszynowo-traktorowe zaopatrzone są w krótkofalówki, przy pomocy których porozumiewają się poszczególne brygady w czasie prac polowych. Dzięki temu wszelkie napotykane w pracach trudności są szybko usuwane.

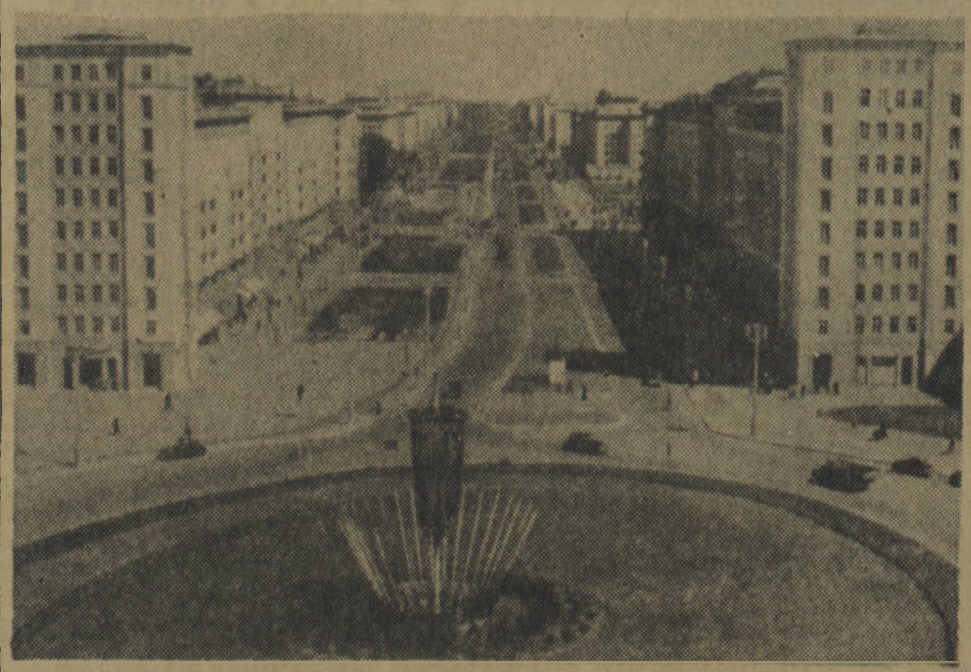

W okresie realizowania planu pięcioletniego rozwinęło się w NRD budownictwo. Szybko usunięto tutaj ślady zniszczeń wojennych, odbudowano i rozbudowano miasta i osiedla. Na zdjęciu widzimy fragmenty Straussbergerplatz oraz Aleję Stalina w demokratycznym sektorze Berlina. Nie bez racji Aleja Stalina nazywana jest przez mieszkańców NRD „berlińskim MDM-em". Budowniczowie nowego Berlina korzystali z bogatych doświadczeń polskich kolegów z Warszawy.